

VARIA

Ryszard Wróbel OFMConv

W NURCIE FRANCISZKAŃSKIM 15(2006)

JAN PAWEŁ II – SŁUGA MIŁOSIĘDZIA

*Homilia na Dzień Papieski w Polsce – 15.10.2006 r.
(XXVIII Niedziela Zwykła, Rok B)*

Młody człowiek, bohater dzisiejszej Ewangelii, powodowany dobrą wolą staje przed Jezusem. Jest w nim szczerą chęć poszukiwania prawdy, ale brak mu ostatecznej gotowości, by podjąć wskazania Nauczyciela (w. 17–22). Świadcami tego spotkania byli uczniowie Jezusa. W rozmowie z nimi, która nastąpiła po odejściu zasmuconego młodzieńca, Jezus ostrzega ich przed niebezpieczeństwem płynącym z przywiązania do bogactw oraz zagrożeniem, jakie stanowią one dla tych, którzy pragną odziedziczyć królestwo Boże (w. 23–27). Jednocześnie tym, którzy zdecydowali się pójść za Nim i ze względu na Niego opuścili wszystko, obiecuje stokrotne zyski nie tylko w życiu przyszłym, ale także tu na ziemi (w. 28–30).

Jezus wobec młodzieńca nie wygłasza zaskakujących prawd religijnych, a chce jedynie podkreślić nadrzędność Boga Ojca w stosunku do każdej innej ludzkiej rzeczywistości. Nie neguje, że także człowiek może być dobry (aby się o tym przekonać, wystarczy sięgnąć do wielu innych tekstów ewangelicznych), ale akcentuje wyjątkowość dobroci Boga w stosunku do jakiegokolwiek dobra. A wszystko to po to, aby Jego rozmówca mógł uświadomić sobie, że dopiero w obliczu Boga pytania o życie, o sens nabierają właściwego wymiaru.

Taka świadomość potrzebna jest także nam. Z jednej strony stajemy się coraz bardziej pewni siebie, butni, arogancy, z drugiej zaś – wierzący czy nie – coraz mocniej dostrzegamy ograniczenia i braki, własne i cudze. Coraz wyraźniej widzimy zło w różnych jego przejawach – zło, które zaczyna nas niszczyć. Dotyczy to zarówno okoliczności zewnętrznych, jak i sfery życia wewnętrznego. Człowiek osaczony przez zło zaczyna szukać wyjścia z sytuacji, która wydaje się

coraz bardziej beznadziejna. Potrzebuje zatem otwarcia się na Boga, konfrontacji ze słowem Bożym, aby lepiej zrozumieć samego siebie. Jan Paweł II po to wołał z taką mocą: *Otwórzcie się na największy dar Boga, na Jego miłość, która przez krzyż Chrystusa objawiła się światu jako miłość miłosierna (...). Dziś z całą mocą proszę wszystkich synów i córki Kościoła, a także wszystkich ludzi dobrej woli, aby „sprawa człowieka” nie była nigdy, przenigdy odłączona od miłości Boga. Pomóżcie współczesnemu człowiekowi zaznawać miłosiernej miłości Boga. Niech dzięki niej ocalą swoje człowieczeństwo!* (Kraków 2002, homilia na Błoniach).

Aby tak się stało trzeba nam to Boże miłosierdzie właściwie i poprawnie zrozumieć. Zachęta papieża w tym względzie była jednoznaczna: *Trzeba, ażeby Jego orędzie o miłosiernej miłości zabrzmiało z nową mocą. Świat potrzebuje tej miłości. Nadszedł czas, żeby Chrystusowe przesłanie dotarło do wszystkich, zwłaszcza do tych, których człowieczeństwo i godność zdają się zatracać w misterium iniquitatis. Nadszedł czas, aby orędzie o Bożym miłosierdziu wlało w ludzkie serca nadzieję i stało się zarzewiem nowej cywilizacji – cywilizacji miłości* (Kraków 2002, homilia na Błoniach 2002).

Powinniśmy lepiej poznawać samego Jezusa, nieustannie sięgać do Jego słów i czynów. *Chrystusowe wezwanie do miłości wzajemnej na wzór Jego miłości – przypominał Ojciec Święty – wyznacza nam wszystkim tę samą miarę. Doznajemy niejako przynaglenia, abyśmy korzystając z daru miłosiernej miłości Boga, sami z dnia na dzień oddawali życie, czyniąc miłosierdzie wobec braci. Uświadamiamy sobie, że Bóg, okazując nam miłosierdzie, oczekuje, że będziemy świadkami miłosierdzia w dzisiejszym świecie* (Kraków 2002, homilia na Błoniach 2002).

Miłosierdzie Boga

Mojżesz, mając sposobność rozmawiania z Bogiem „twarzą w twarz”, wołał do Niego: *Spraw, abym ujrział Twoją chwałę!* W odpowiedzi usłyszał: *Ukażę ci mój majestat i ogłoszę przed tobą imię Jahwe (...). Jahwe, Jahwe, Bóg miłosiermy i litościwy, cierpliwy, bogaty w łaskę i wierność, zachowujący swą łaskę w tysiączne pokolenie, przebaczący niegodziwość, niewierność, grzech...* (Wj 33, 19).

Z podobną prośbą zwrócił się do Jezusa apostoł Filip *Pokaż nam Ojca, a to nam wystarczy. Kto mnie zobaczył – odrzekł mu Nauczyciel – zobaczył także Ojca* (J 14, 8–9). Od tamtej chwili nie możemy mieć wątpliwości: miłosierdziem Boga jest sam Jezus Chrystus! A zatem, gdy mówimy o Bogu, że jest miłosiermy, nie wypowiadamy prawdy abstrakcyjnej, ale konkretną, osobową: Jezus Chrystus, Jezus z Nazaretu jest świadectwem miłosierdzia Boga względem ludzi.

„Bóg bogaty w miłosierdzie”, myśl przewodnia ostatniej pielgrzymki Jana Pawła II do ojczyzny, stanowi właściwie streszczenie całej prawdy o miłości Boga do człowieka, miłości, która przyniosła nam odkupienie: *Bóg, będąc bogaty w miłosierdzie, przez wielką swą miłość, jaką nas umiłował, i to nas, umarłych*

na skutek występków, razem z Chrystusem przywróci do życia (Ef 2, 4–5). Tak oto – mówił wówczas Ojciec Święty – *«przekonywanie o grzechu» staje się równocześnie przekonywaniem o tym, że grzech może być odpuszczony, a człowiek może odzyskać poczucie godności umiłowanego dziecka Bożego* (Kraków 2002, homilia w Łagiewnikach). Dowodem na to jest krzyż, on bowiem *stanowi najgłębsze pochylenie się Bóstwa nad człowiekiem (...). Krzyż stanowi jakby dotknięcie odwieczną miłością najboleśniejszych ran ziemskiej egzystencji człowieka* (por. DM, 8).

Wpatrzeni w Boga, powinniśmy uczyć się szacunku dla człowieka. Kiedy przepis prawa zestawia się z niesprawiedliwym czynem, wyrok wydaje się oczywisty. Nasz osąd jednak zmienia się, gdy przepis prawa zestawimy z konkretnym człowiekiem; niestety, takiego zestawienia dokonujemy niechętnie. Powoduje bowiem ono zbyt wiele zamieszania w naszych utartych schematach myśleniach i osądzania. Jesteśmy zaskoczeni Jezusową umiejętnością oddzielania grzechu od grzesznika, ponieważ takie postępowanie zmusza nas do daleko większej odpowiedzialności, do wyboru, do podjęcia wysiłku, by najpierw spoglądać we własne sumienie; innej jednak drogi – zwłaszcza dla kogoś, kto sam liczy na Boże miłosierdzie – nie ma!

Moje grzechy są przerażające, lękam się pozostać z nimi sam na sam i może dlatego właśnie szukam towarzystwa grzechów innych ludzi. Moje cnoty są zbyt słabe, dlatego muszę je podierać bez przerwy winami (prawdziwymi lub zmyślonymi) moich bliźnich. Aby potępić drugiego człowieka, trzeba być rzeczywiście ślepym, trzeba cierpieć na straszliwy zanik pamięci, trzeba nie pamiętać, że jest się grzesznikiem.

Prawo powinno nam wskazywać co jest dobre, a co złe, ale kiedy zostaje przekroczone i grzech zostaje dokonany, prawo musi ustąpić miejsca miłosierdziu. *Z jednej strony Duch Święty pozwala nam przez Krzyż Chrystusa poznać grzech, każdy grzech, w pełnej skali zła, jakie w sobie zawiera. Z drugiej strony, przez krzyż Chrystusa Duch Święty pozwala nam zobaczyć grzech w świetle «mysterium pietatis», czyli miłosiernej, przebaczącej miłości Boga* (Dominum et Vivificantem, 32).

Miłosierdzie Kościoła

Kościół od samego początku swego istnienia, – mówił Ojciec Święty – odwołując się do tajemnicy Krzyża i zmartwychwstania, naucza o Bożym miłosierdziu, które jest rękojmnią nadziei i źródłem zbawienia człowieka (...). To orędzie Kościół pragnie niestrudzenie głosić nie tylko żarliwym słowem, ale także gorliwą praktyką miłosierdzia (Kraków 2002, homilia na Błoniach).

Jeśli Kościół nie będzie szafarzem miłosierdzia, także wobec tych, którzy odrzucają Chrystusa, zniekształci obraz Boga, nawet wtedy, gdy będzie przekonany, że Go broni.

Pozwolę sobie w tym miejscu nawiązać do osoby św. Franciszka z Asyżu. W czasach, kiedy Kościół był przekonany, że chrześcijaństwa należy bronić siłą, Franciszek bezbronny, słaby, podobny do Chrystusa ukrzyżowanego, przemierza terytorium wroga i dociera przed oblicze samego sułtana. I tam mówi, opowiada o pokoju, o dobroci Boga. Mówi to do muzułmanów, którzy Boga nazywają „Miłosierny”, którzy każdy rozdział Koranu rozpoczynają stwierdzeniem: „W imię Pana łagodnego i miłosiernego”. Któż prawdziwiej zaświadczył o miłosierdziu Boga: krzyżowcy w zbrojach i z orężem, czy Franciszek uzbrojony w słabość i niemoc? Bez wątplenia postępowanie Franciszka było na owe czasy skandaliczne, ale było to nastawienie prorockie, nastawienie, które musi stać się udziałem całego Kościoła, także dzisiaj: być szafarzem miłosierdzia bez względu na ryzyko i bez żadnych wyjątków!

Jan Paweł II przypominał: *Kościół żyje swoim autentycznym życiem, kiedy wyznaje i głosi miłosierdzie – najwspanialszy przymiot Stwórcy i Odkupiciela – i kiedy ludzi przybliży do Zbawicielowych źródeł miłosierdzia, których jest depozytariuszem i szafarzem, wskazując jednocześnie konkretną drogę i środki: Ogromne znaczenie ma w tej dziedzinie stałe rozważanie słowa Bożego, a nade wszystko świadome i dojrzałe uczestnictwo w Eucharystii oraz w sakramencie pokuty i pojednania (Dives in misericordia, 13). W żadnym czasie, w żadnym okresie dziejów (...) Kościół nie może zapomnieć o modlitwie, która jest wołaniem o miłosierdzie Boga wobec wielorakiego zła, jakie ciąży nad ludzkością, i jakie jej zagraża. (...) Im bardziej świadomość ludzka, ulega sekularyzacji, traci poczucie sensu samego słowa «miłosierdzie», im bardziej oddala się od tajemnicy miłosierdzia, tym bardziej Kościół ma prawo i obowiązek odwoływać się do Boga miłosierdzia «wołaniem wielkim» (Dives in misericordia, 15).*

Dzisiaj potrzebujemy Kościoła, który będzie szafarzem takiego właśnie miłosierdzia. Kościół nie może ograniczyć się do zachwyty nad encykliką o Bożym Miłosierdziu czy uroczystością Bożego Miłosierdzia. Kościół musi rodzić osoby, które zechcą to miłosierdzie wcielać w swoją codzienność, które to miłosierdzie wniosą tam, gdzie grzech jest najcięższy, najbardziej obrzydliwy. Kościół musi być z ludźmi wszędzie, tak jak to czynił Chrystus, tak jak to czynił Jan Paweł II. W przeciwnym wypadku imię „Miłosierny” dla wielu pozostanie nadal zakryte i niejasne, niezrozumiałe.

Papież, nie tylko jako chrześcijanin i jako zwierzchnik Kościoła zachęcał do ewangelicznego miłosierdzia, ale przede wszystkim sam był pierwszym jego sługą i wykonawcą. Przeszedł przez życie „dobrze czyniąc”: stawał w obronie życia ludzkiego, obdarzał radosnym uczuciem dzieci, niestrudzenie nawoływał do pokoju i ludzkiej solidarności, stawiał wysokie wymagania młodym, umacniał rodziny, jednoczył się z samotnymi i cierpiącymi, pocieszał uwięzionych, był zawsze z tymi, „którzy się źle mają” (por. Mt 9, 12).

Miłosierdzie chrześcijanina

W dzisiejszej Ewangelii spotykamy człowieka, który zbliżył się do Jezusa z bardzo konkretnym zapytaniem: *Nauczycielu dobry, co mam czynić, aby osiągnąć życie wieczne?* (Mk 10, 17).

Rozmówca Jezusa posiadał już objawienie, dzięki któremu mógł sam sobie odpowiedzieć na postawione pytanie: *Powiedziano ci człowiecze co jest dobre i czego żąda od ciebie Pan, jeśli nie pełnienia sprawiedliwości, umiłowania życzliwości i pokornego obcowania z Bogiem twoim* (Mi 6, 8). Jezus swoją odpowiedzią zwraca jego uwagę na konieczność podjęcia osobistej decyzji w świetle słowa Bożego.

Papież zachęcał: *Człowiek dociera do miłosiernej miłości Boga, do Jego miłosierdzia o tyle, o ile sam przemienia się wewnątrznie w duchu podobnej miłości w stosunku do bliźnich* (Dives in misericordia, 14), ponieważ wymagała tego aktualna sytuacja bliźniego: *W obliczu współczesnych form ubóstwa (...) potrzebna jest dziś (...) «wyobraźnia miłosierdzia» w duchu solidarności z bliźnimi, dzięki której pomoc będzie «świadectwem braterskiej wspólnoty dóbr».* (...) *Niech orędzie o Bożym miłosierdziu zawsze znajdzie odbicie w dziełach miłosierdzia ludzi. Trzeba spojrzenia miłości, aby dostrzec obok siebie brata, który wraz z utratą pracy, dachu nad głową, możliwości godnego utrzymania rodziny, wykształcenia dzieci doznaje poczucia opuszczenia, zagubienia i beznadziei. Potrzeba «wyobraźni miłosierdzia», aby przyjść z pomocą dziecku zaniechanemu duchowo i materialnie; aby nie odwracać się od chłopca czy dziewczyny, którzy zagubili się w świecie różnorodnych uzależnień lub przestępstwa; aby nieść radę, pocieszenie, duchowe i moralne wsparcie tym, którzy podejmują wewnętrzną walkę ze złem. Potrzeba tej «wyobraźni miłosierdzia» wszędzie tam, gdzie ludzie w potrzebie wołają do Ojca miłosierdzia: «Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj». Oby dzięki bratniej miłości tego chleba nikomu nie brakowało! «Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią» (por. Mt 5, 7) (Kraków 2002, homilia na Błoniach).*

My dzisiaj stajemy przed Jezusem z podobnym pytaniem: co czynić, by osiągnąć szczęście? I, podobnie jak młodzieniec, sami znamy odpowiedź: trzeba kochać Boga i bliźniego! Z chwilą jednak, kiedy mamy dokonać konkretnego kroku, by tę miłość wcielić w życie, wycofujemy się, uciekamy w stare przyzwyczajenia lub gubimy się w zawiłych usprawiedliwieniach. Nie wystarczy zatem znajomość prawa, choćby od wczesnego dzieciństwa. Trzeba nieustannie podejmować wysiłek odkrywania przede wszystkim woli Boga–Prawodawcy. Nie wystarczy dojść do przekonania, że miłość Boga i miłość człowieka to ta sama miłość. Potrzeba jeszcze, aby wszystko to w naszym życiu zadziało, aby stało się częścią codziennego doświadczenia.

Jezus zawsze przenosi dyskusję w obszar życia i zachęca do wyboru, nie tyle w teorii, co w praktycznym działaniu. Bogaty młodzieniec przyszedł, aby pody-

skutować; otrzymał konkretne zadanie do wykonania. W oczach Jezusa cenniejszy jest nie ten, kto wie, ale ten, kto decyduje się kierować w życiu Jego prawem miłości miłosiernej.

*Ojcze Święty,
całym życiem wyśpiewywałeś hymn ku czci Miłosierdzia Bożego, „Miłości, która jest potężniejsza od śmierci, potężniejsza od grzechu i zła każdego. Miłości, która dźwiga człowieka z największych upadków i wyzwala z największych zagrożeń”. Pomóż nam doświadczać głębi tej miłości i wyrażać ją w słowie, czynie i modlitwie. Bądź naszym przewodnikiem na drodze głoszenia orędzia miłosierdzia. Usposabiaj duszę i ciało do obfitego czerpania ze źródeł miłosierdzia w sakramentach. Kształtuj w nas „wyobrażenie miłosierdzia”, byśmy wielkodusznie odpowiadali na potrzeby naszych bliźnich. Wypraszaaj nam łaskę ufnego powierzenia się Miłosierdziu Bożemu na modlitwie. Wraz ze św. Faustyną, „darem Bożym dla naszych czasów” prowadź nas pewnie ku Bogu, „bogatemu w miłosierdzie”¹. Amen.*

¹ http://www.jp2wielki.za.pl/swiadek_milosierdzia.htm (z października 2006 r.).